10 fen. | 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer szp 22 mm) 12 Rpf W tekście 1 mm w 1 szp. (szer szp. 89 mm) RM 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów) Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | Nr. 248.

Kraków, piątek 24 października 1941.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., + [illegible]

Nowa linja frontu zmusza Sowiety do zmiany stolicy.

(tp) **Kraków**, 23 października.

W dniu 22 października, kiedy mija czwarty miesiąc wojny niemiecko-bolszewickiej, musimy stwierdzić, że linja stanowisk armji sprzymierzonych nie pokrywa się nigdzie z frontem, na którym walczono przed trzydziestu dniami. Daleko większe obszary zajęto w ostatnim okresie czasu, aniżeli w drugim lub trzecim miesiącu wojny, i zmuszono przedewszystkiem rząd moskiewski do obrania sobie innej, daleko na wschód położonej siedziby. Nawet tam, gdzie przez blisko sto dni opodal Smoleńska utrzymywały się armje Tymoszenki na ufortyfikowanych pozycjach, przełamano wreszcie ich opór, co wstrząsnęło całym frontem od wyżyny Wałdajskiej aż po morze Azowskie.

W stosunku do kampanji polskiej z września 1939, czy też niemieckiej ofensywy na zachodzie w maju i czerwcu 1940, obecna wojna różni się o tyle, że **miejscami przybiera formę pozycyjnej** i dlatego w dniach 22 lipca, 22 sierpnia czy 22 września można było z bardzo dużem przybliżeniem wykreślić na mapie linję frontu. Dzisiaj natomiast na całej rozciągłości 2 tysięcy kilometrów następują z dnia na dzień przesunięcia, a tylko nazwy większych miast pojawiają się w biuletynach naczelnego dowództwa niemieckiego lub też oficjalnych komentarzach.

Najtrudniej zdać sobie sprawę ze sytuacji na froncie fińskim, gdyż tam, wśród wymarzniętych już tundr, lasów i jezior nie stoi żołnierz koło żołnierza, a tylko większe jednostki walczą z sobą bez trwałej łączności bojowej z innemi armjami.

Na północy odebrano bolszewikom całą przestrzeń między jeziorami Ładoga i Onega i od Petrozawodska posuwają się wojska fińskie na północny wschód w kierunku Morza Białego.

Dzięki zdobyciu Wyborga, część pierścienia okrążającego Leningrad od północy, ścieśniła się tam bardziej, niż na południu, gdzie jeszcze bolszewicy trzymają pewne ufortyfikowane pozycje w swych rękach. Oprócz Leningradu, tylko przylądek Hangöów, Gibraltar północy — południowo-zachodniej części Finlandji pozostał flocie sowieckiej jako ostatni punkt oparcia nad otwartym Bałtykiem. **Zajęcie wielkiej wyspy Dagoe zamknęło ostatecznie całą flotę bałtycką w zatoce fińskiej.**

Od południowych brzegów jeziora Ładogi front wije się wzdłuż linji kolejowej Leningrad—Moskwa. Zdobycie Kalinina (Twera) nad Wołgą przecięło i to w pobliżu stolicy, łączność dwóch największych miast Rosji.

W wielkiej tajemnicy utrzymuje się przebieg walk wokół Moskwy.

Zewnętrzny pierścień obronny ma podobno przeciętnie 100 km. w promieniu, a więc przebiegałby od miejscowości Kalinin, przez Volokolamsk, Możajsk, Małojarosławice do Serpuchowa, położonego między Kaługą a Moskwą. Otoczenie armji Tymoszenki w „kotłach" opodal Wiazmy i Brjańska przesunęło cały front na wschód od Kaługi i Orła. Na południe od Orła nad rzeką Oką, linja bojowa zbacza ku zachodowi, gdzie przechodzi przez południowy brzeg dopływu Desny i Sejmu.

Z okolicy miasta Romny aż po północno-zachodni kraniec Morza Azowskiego pozycje wojsk sprzymierzonych wysuwają się coraz dalej w głąb Rosji południowej.

Po zajęciu Połtawy Charków znalazł się już może w niedalekiem sąsiedztwie dalekonośnych baterij niemieckich.

A dalej na południe wkroczono do pierwszego wielkiego miasta zagłębia Donieckiego, a mianowicie do „Stalino". Stamtąd już tylko przestrzeń 100 km dzieli okręg przemysłowy od Azowskiego morza, przyczem oddziały czerwonej armji opuściły nawet ostatni port na północnym brzegu — Taganróg.

Czerwona plama na mapie, oznaczająca jeszcze niedawno forty zajęte przez sowieckie wojska, wokół Odessy, znikła dzięki szturmowi wojsk rumuńskich, trwała linja frontu wyt[illegible] się na po[illegible] półwyspu Krym[illegible] stałym [illegible]. Sztab niemiecki [illegible] nie prz[illegible] je decydującej [illegible] Krymu i za[illegible] tycznem odc[illegible].

Sprzeczne [illegible] o wyborze nowej stolicy bols[illegible] [illegible]azały się mylne, gdyż ani Sta[illegible] Kazań nie doczekały się tego „zaszczytu", a

ostatecznie „przeprowadzono się" z Moskwy do Kujbyszewa.

I to miasto, zwane za czasów cesarskich Samarą, leży nad Wołgą, niemal 900 km. na wschód od Moskwy, 300 km. na południe od Kazania, a 600 km. na północny-wschód od Stalingradu. Nie ulega wątpliwości, że takie oddalenie od frontu zapewnia Najwyższej Radzie Komisarzy chwilowe bezpieczeństwo, ale czy uda im się utrzymać na wodzy ster rządów z takiego już ekscentrycznie położonego punktu?

Kujbyszew liczy równe 400.000 mieszkańców, zbudowany jest na wschodnim brzegu Wołgi, nad ujściem ogromnego dopływu Samary, przechodzi tam tylko jedna linja kolejowa z zachodu w kierunku na Sybir, podczas gdy tylko rzeczne statki, kursujące po Wołdze, utrzymują łączność między południem a północą.

Linja frontu, wykreślona w pierwszym dniu piątego miesiąca wojny z komunistyczną Rosją, wskazuje, że przestrzeń „ugina się" pod atakami współczesnej armji, których broń i liczba odebrały kolosowi rosyjskiemu jego najważniejsze połacie kraju.

Naczelny dowódca 19 armji sowieckiej poległ.

Berlin, 23 października. **Jak już doniesiono, w czasie walk na środkowym odcinku frontu wschodniego poległ sowiecki generał Petrow, naczelny dowódca jednej z armij sowieckich.**

Generał Petrow jest już drugim dowódcą armji, jakiego bolszewicy utracili w walkach na środkowym odcinku frontu. Mianowicie przed kilku dniami, w czasie oczyszczania terenu na środkowym odcinku bojowym, wzięto do niewoli naczelnego dowódcę innej armji sowieckiej.

Operacje dywizji hiszpańskiej.

Berlin, 23 października. **W walkach, toczących się na północnym odcinku frontu wschodniego, w ciągu ostatnich dni brały skuteczny udział również oddziały dywizji [illegible].**

Śmiałem natarciem żołnierze hiszpańscy wywalczyli przeprawę przez pewną rzekę, poczem wśród bardzo silnego ognia nieprzyjacielskiego utworzyli przyczółek mostowy. W dalszym ciągu walki wojska hiszpańskie, mimo zaciętego oporu bolszewików, powiększali stopniowo utworzony przez siebie przyczółek mostowy.

Przełamanie linji zewnętrznych stanowisk obronnych pod Moskwą

Łodzie podwodne zatopiły na Atlantyku 32.000 ton.

Z głównej kwatery Wodza, 24 października. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Mimo ciężkich warunków atmosferycznych, zewnętrzne stanowiska obronne stolicy sowieckiej zostały w ostatnich dniach na szerokim froncie przełamane od południowego zachodu i zachodu. Nasze przednie oddziały ofensywne przedarły się na kilku miejscach aż do odległości jednego kilometra od Moskwy.

Moskwa została także i ubiegłej nocy obrzucona bombami kruszącemi i zapalającemi.

Łodzie podwodne zatopiły cztery nieprzyjacielskie okręty, ogólnej pojemności 32.000 ton. Przy tej sposobności zatopiono z pewnego silnie zabezpieczonego i szybko płynącego konwoju brytyjskiego transportowiec wojskowy „[illegible]", pojemności 11 tys. ton. Samoloty bojowe zatopiły za dnia jeden frachtowiec, pojemności 1.300 ton i uszkodziły przez zrzucenie bomb jeden wielki okręt handlowy.

Nocne ataki lotnictwa kierowane były przy dobrej widoczności na port zaopatrzeniowy Birkenhead. W [illegible] wojennych urządzeniach powstały wybuchy i pożary. Inne samoloty bojowe uzyskały celne trafienia bombami na obszarze portu Great Yarmouth.

Nieprzyjaciel zrzucił ostatniej nocy bomby rozpryskujące i zapalające na niektóre miejscowości w Niemczech zachodnich. — Ludność cywilna poniosła nieznaczne straty. Powstała tylko nieznaczna szkoda. Artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła trzy brytyjskie bombowce.

W okresie od 15 do 21 października brytyjskie lotnictwo straciło 59 samolotów. W tym samym czasie w walce przeciwko W. Brytanji straconych zostało osiem własnych samolotów.

Z bitwy pod Wiaźmą.

W rejonie Wiaźmy odbyła się wielka bitwa, zakończona zwycięsko przez wojska niemieckie. Zdjęcie nasze przedstawia niemieckie oddziały pancerne pod Wiaźmą, czekające na rozkaz rozpoczęcia akcji przeciwko oddziałom bolszewickim.

Ponowne bombardowanie kolei murmańskiej.

Helsinki, 23 października. **Urzędowe fińskie biuro informacyjne komunikuje:**

W niedzielę i poniedziałek lotnictwo fińskie bombardowało ponownie kolej murmańską pomiędzy Karhumaeti a Kemi, przyczem trafiono celnemi bombami jeden pociąg transportowy, most, magazyny i tory, zaś strzałami zniszczono dwie lokomotywy.

Fińskie maszyny myśliwskie zestrzeliły w niedzielę nad Povenza u północnego ramienia jeziora Onegi dwa nieprzyjacielskie myśliwce i jeden samolot wywiadowczy. W ciągu poniedziałku fińska ziemna obrona powietrzna straciła ponadto dwa sowieckie samoloty myśliwskie. Strat po stronie fiń[illegible].

Dalsze sukcesy armji węgierskiej.

Budapeszt, 23 października. **Węgierskie biuro informacyjne MTI. komunikuje z frontu wschodniego co następuje:**

Siły zbrojne sprzymierzonych posuwają się z niezmniejszoną energją na Ukrainie w dalszym ciągu w kierunku wschodnim i południowo-wschodnim. Liczba jeńców i zdobyczy wojennej nieustannie wzrasta. — Dzięki dotychczasowym operacjom udaremniono zamiar nieprzyjaciela utrzymania linji Dońca, ponieważ wszystkie punkty strategiczne ważne dla obrony zagłębia donieckiego znalazły się już w rękach sprzymierzonych.

Oddziały armji honwedów uzyskały dalsze cenne sukcesy i wzięły do niewoli jeńców. Węgierskie sukcesy wojskowe, uzyskane mimo istniejących trudności terenowych, oraz duch ofensywny wojsk honwedów, znalazły również uznanie w wojskowych kołach sprzymierzeńców.

Minister Rzeszy Funk u Mussoliniego.

Rzym, 23 października. Minister Rzeszy Funk oraz włoski minister handlu zagranicznego Riccardi, odbyli szereg konferencyj na temat zagadnień gospodarczych.

Minister Rzeszy Funk po odbyciu serdecznej rozmowy z ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano, został przyjęty na audjencji przez Mussoliniego.

Jak zajęto wyspę Dagoe?

Berlin, 23 października. **W toku operacyj przeciw wyspom bałtyckim, w ręce niemieckie wpadł obecnie także ostatni bastjon bolszewicki w rejonie bałtyckim, mianowicie wyspa Dagoe.**

Od szeregu dni czynione były niezbędne przygotowania, a z chwilą nadejścia momentu ataku, pierwsze oddziały niemieckich pionierów i żołnierzy piechoty wyruszyły ze swych baz na jednostkach floty wojennej, przystosowanych do wysadzania wojsk na ląd, przystępując do szturmu na Dagoe. W nocy oderwały się od brzegu cienie okrętów niemieckich. Istotnie nie postrzeżenie udało się wysadzić wojska na wybrzeżu wschodniem i zachodniem południowego cypla wyspy Dagoe.

Z brzaskiem dnia, jak stalowe obcęgi ścisnęły wojska niemieckie zaskoczonego wroga. Wspierający ogień niemieckich krążowników i poszukiwaczy min, skierowany na sowieckie baterje i fortyfikacje na wybrzeżu zachodniem i wschodniem, zrobił swoje. Eskadry lotnictwa niemieckiego krążyły nieprzerwanie nad wyspą. Czarne dymy, spowodowane celnemi uderzeniami bomb, mieszały się z biało-szaremi wybuchami pocisków artyleryjskich.

Powietrze wstrząsały nieustanne detonacje. Pożary oświetlały daleko przejrzystą atmosferę późnej jesieni. Łodzie szturmowe, wspierane skutecznie przez niemieckie lotnictwo i artylerję, szybowały po wodzie. Nieustannie nowe kolumny wypływały z gęstych krzewów, zarastających wybrzeża Dagoe. Jedna fala atakujących następowała po drugiej, batalion za batalionem przewoziły przez morze łodzie szturmowe wśród burzy gradowej i przy blaskach tęczy.

W międzyczasie pionierzy niemieccy zdołali ustawić silne kładki, służące dla przepuszczenia posiłków, dzięki czemu małe szybkie pinassy, dostarczone przez eskadry poławiaczy min mogły przystąpić do akcji. Działa przeciwpancerne i polowe pocześnie szybko przebiegać po kładkach, po nich przewieziono zapasy amunicji, motocykle bojowe i materjały pędne.

W godzinach popołudniowych przewieziono już na Dagoe pierwsze ciężkie samochody ciężarowe z posiłkami. Od tej chwili rozpoczęło się planowe uderzenie w kierunku północnym. Oddziały wojsk niemieckich rozbijały niepowstrzymanie załogę sowiecką na Dagoe, nie ustając w akcji aż do ostatecznego zwycięstwa.

Wyspa Dagoe.

Kraków, 23 października. **Wyspa Dagoe, zajęta ostatnio przez wojska niemieckie, była zdobyta przez armję niemiecką już w czasie wojny światowej.**

Od wyspy Ozylji, położonej dalej na południe, dzieli Dagoe zatoka Poela. Dagoe posiada 905 km. kw. powierzchni, jest więc półtora raza większa od wyspy Bornholm, a o połowę mniejsza od Ozylji. Podobnie jak inne sąsiednie wyspy, Dagoe ma powierzchnię płaską, jednak jest silniej zalesiona niż Ozylja. We wnętrzu wyspy znajdują się pustkowia i bagna. Ludzkie osiedla położone są więcej na skraju, częściowo bezpośrednio na wybrzeżu. Wyspa ta, zamieszkała przez około 60.000 Estończyków, należała do roku 1940 do Estonji. Pomost z lądem stałym stanowi wyspa Worms o powierzchni 88 km kw., również zupełnie płaska i o płaskich wybrzeżach.

Ani Dagoe, ani Worms nie posiadają znaczniejszych zakładów przemysłowych, tem większe jednak jest ich znaczenie strategiczne. Posiadanie tej wyspy decyduje o dostępie do Zatoki Fińskiej. Oddalenie północnego cypla Dagoe od Hangoe, które bolszewicy wymusili od Finów w r. 1940, wynosi tylko 85 km.

Znaczenie miasta Stalino.

Berlin, 23 października. **Przez zdobycie Stalino Niemcy weszli w posiadanie jednego z najważniejszych węzłów kolejowych, szeroko rozgałęzionej sieci komunikacyjnej w zagłębiu donieckiem.**

Stalino, noszące dawniej nazwę Jusówka, liczyło w r. 1939 około 500.000 mieszkańców. Miasto to posiada szczególne znaczenie dla zagłębia donieckiego dzięki znajdującym się tam zakładom elektrycznym, olbrzymim zakładom hutniczym wyposażonym w wysokie piece, piece martinowskie, gruszkowe piece Bessemera i walcownie. Znaczenie drugich tamtejszych zakładów hutniczych wynika już z samej nazwy „Stalin“. Przemysł zbrojeniowy i cywilny Związku Sowietów był w większej części skoncentrowany w Stalino.

Pozatem w mieście tem znajdują się fabryki przetworów azotowych, produkujące głównie nawozy sztuczne dla rolnictwa ukraińskiego, fabryki trykotarzy, zakłady przeróbki drzewa, a przedewszystkiem fabryki broni i amunicji.

„Chugai Szimbun“ o sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Tokio, 23 października. **Los Związku Sowietów jest ściśle związany z sytuacją na Dalekim Wschodzie — stwierdza dziennik „Chugai Szimbun“ — w numerze środowym.**

Pismo podkreśla, że Sowiety skoncentrowały na Dalekim Wschodzie siły wojskowe. Japonja nie rozumie tego stanowiska, jednak ze swej strony poczyniła odpowiednie kroki ostrożności. Japonja nie wie również, w jakiej mierze Anglicy i północni Amerykanie wspomagają Związek Sowietów, w każdym wypadku byłoby jednak najwnośnia ze strony Japonji, gdyby przyglądała się wszystkiemu z założonemi rękami, nie czyniąc żadnych kroków w swym zakresie.

Bilans niemieckiej artylerji przeciwlotniczej.

Berlin, 23 października. **Wielkie sukcesy niemieckiej artylerji przeciwlotniczej, tej najmłodszej i stworzonej w ciągu kilku zaledwie lat broni niemieckiej, uwydatniają się szczególnie na podstawie następujących cyfr:**

Od początku kampanji na wschodzie aż do dnia 30 września 1941 r. oddziały przeciw lotnicze lotnictwa zestrzeliły

4.138 samolotów sowieckich.

Niemniejsze jest znaczenie artylerji przeciwlotniczej w walkach naziemnych. Straty bolszewickie poniesione do dnia 30 września 1941 r. wskutek ognia na wprost wynoszą:

765 armat i granatników,
1.869 wozów ciężarowych,
30 składów amunicyjnych, które wysadzono w powietrze,
20 pociągów kolejowych załadowanych materjałami przeznaczonymi na front,
1 pociąg pancerny.

Ponadto unieszkodliwiono:

321 czołgów sowieckich oraz zniszczono lub zdobyto
1.118 czołgów, a ostrzeliwano
1.032 gniazd oporu wyposażonych w karabiny maszynowe i
101 stanowisk obserwacyjnych.

W walce przeciwko marynarce sowieckiej niemiecka artylerja przeciwlotnicza zniszczyła na wschodzie 3 sowieckie statki handlowe oraz 3 kanonierki.

Zagłębie Donieckie centrum sowieckiego ciężkiego przemysłu.

Kraków, 23 października. **Jak donosi komunikat niemieckich sił zbrojnych, wojska sprzymierzone maszerują niepowstrzymanie w kierunku Zagłębia Donieckiego.** O ile już strata Krzywego Rogu, dostarczającego prawie 2/3 sowieckiej rudy żelaznej, oraz Nikopolu, produkującego około 40% całego sowieckiego wydobycia rud manganowych, stanowiła ciężki cios dla bolszewików, to utrata Zagłębia Donieckiego musi oznaczać dla nich poprostu katastrofę, ponieważ zagłębie to stanowi nietylko najważniejszy rewir węglowy, na terenie Związku Sowietów, który w ciągu ostatnich lat dostarczał rocznie około 80 miljonów ton węgla kamiennego, ale także jest głównem centrum ciężkiego przemysłu sowieckiego i głównym ośrodkiem przemysłów przeróbki żelaza.

Według sowieckich danych statystycznych na obszarze tym znajduje się przeszło 10.000 zakładów fabrycznych, zatrudniających 3 miljony robotników, wśród nich liczne wielkie, oraz największego typu zakłady hutnicze i stalownie, nadto liczne fabryki przemysłu zbrojeniowego, jak fabryki motorów samolotowych, wytwórnie automobili, samochodów, traktorów i wagonów, wreszcie fabryki maszyn i lokomotyw.

Do najważniejszych miast przemysłowych należą Stalino, Makiejewka, Lisiczańsk i Gorłówka, Woroszyłowgrad, Ługańska, Kramatowsk i Rostów nad Donem.

W r. 1937 w wysokich piecach i fabrykach ciężkiego przemysłu zagłębia donieckiego uzyskano 5,2 miljonów ton surówki żelaznej, 4,4 miljonów ton stali i 3 miljony ton wytworów walcowanych.

Jeżeli się przytem uwzględni, że Związek Sowietów utracił w Krzywym Rogu i w kombinatach dnieprzańskich z ogólnego stanu swej produkcji surówki żelaznej 4 miljony ton, stali 4,9 miljonów ton, a artykułów walcowanych 3,9 miljonów ton — to obecnie w samej tylko południowej Rosji Sowiety utraciły 63,4 procent całej swej produkcji surówki żelaznej, 52,8 proc. swej produkcji stali i 58 procent artykułów walcowanych.

W razie utraty zagłębia Donieckiego, sowiecki ciężki przemysł, oraz przemysł żelazny otrzymałby śmiertelny cios w serce. Obszar ten posiada tem większe znaczenie, ponieważ jest największym terenem górniczym, a obok rewiru moskiewsko-tulskiego jedynym sowieckim obszarem górniczym, zorganizowanym systemem pionowym. Na Uralu i Syberji węgiel i żelazo musi się najpierw dowozić wzajemnie z odległości tysięcy kilometrów, natomiast w Donbasie surowce te znajdują się tuż koło siebie.

Okręg doniecki posiada też około Nikitówki jedyne godne wzmianki pokłady rtęci na terenie Związku Sowietów, oraz ważne pokłady soli kamiennej koło Bachmut.

Agresywne zamiary Roosevelta.

Nowy Jork, 23 października. **Agresywne zamiary Roosevelta również w samych Stanach Zjednoczonych budzą poważne obawy. I tak zapytano Roosevelta — jak donosi „New York Herald Tribune“ — czy polega na prawdzie, iż Stany Zjednoczone obsadziły porty w Halifax i Nowej Szkocji.**

Roosevelt miał — według twierdzeń dziennika nowojorskiego — odpowiedzieć, iż dotychczas to się jeszcze nie stało, lecz istnieją już plany, w myśl których flota Stanów Zjednoczonych „w każdym czasie będzie mogła zająć swe porty“.

Fakt konfiskaty wspomnianych 18 samolotów peruwiańskich, nie wymaga żadnego dalszego komentarza. Wiadomo bowiem, iż peruwiański attache lotniczy w Waszyngtonie podał się do dymisji, przyczem oświadczył, iż nie zamierza dłużej być akredytowanym przy rządzie, który się w stosunku do jego ojczyzny zachował tak mało po przyjacielsku.

Obydwa te epizody — jak w zakończeniu podkreśla Gayda — wystarczą zupełnie do udowodnienia, iż agresywne zamiary Roosevelta nietylko odnoszą się do Imperjum Brytyjskiego, lecz również na południową część kontynentu amerykańskiego.

„Giornale d'Italia“ o polityce Roosevelta.

Rzym, 23 października. **„Co w rzeczywistości ma oznaczać zagrożenie zachodniej półkuli przez oś, o którem Roosevelt tak często mówi? — pyta się znany publicysta włoski Gayda w „Giornale d'Italia“ — oraz na czem polega t. zw. polityka „dobrego sąsiedztwa“, na którą powołuje się Roosevelt we wszystkich swoich przemówieniach, którami chce państwom Ameryki Południowej i Środkowej wykazać, iż Biały Dom żywi w stosunku do ich jedynie pokojowe zamiary?“.**

Natomiast fakty prawie że codziennie zaprzeczają słowom prezydenta, bądź to jeżeli chodzi o t. zw. zagrożenie kontynentu amerykańskiego przez oś, lub też gdy mowa o jego polityce „dobrego sąsiedztwa“, którą Biały Dom stosuje wobec republik Ameryki Łacińskiej.

„Cel, do którego zmierza Roosevelt, jest zupełnie jasny — oświadczył Gayda. — Prezydent chce poprostu nadużyć dobrej wiary rządu i opinji publicznej innych państw amerykańskich, by przez to osiągnąć podłanie się tych krajów hegemonji polityki Stanów Zjednoczonych. Nagie fakty odsłaniają prawdziwe zamiary Roosevelta: zamach stanu, który się odbył w Panamie, oraz konfiskata 18 samolotów peruwiańskich — oto ostatnie dowody agresywnej polityki Waszyngtonu, stosowanej wobec państw południowo-amerykańskich.

Wiadomo przecież, iż usunięcie dra Ariasa, prezydenta republiki panamskiej, zostało zainicjowane przez Waszyngton. Pewien senator z Minnesoty, Henrieh Shipstead, w związku z tem nieopatrznie powiedział, iż poseł Stanów Zjednoczonych w Panamie przez dłuższy czas konferował z dowódcą oddziałów stacjonowanych w strefie Kanału i to właśnie w ciągu nocy, poprzedzającej zamach stanu.

Kto jest inicjatorem puczu panamskiego?

Nowy Jork, 23 października. **Nowy ambasador Panamy w Waszyngtonie, Jean Guardia oświadczył — jak podaje „New York Herald Tribune“ — iż był on inicjatorem zamachu stanu na b. prezydenta Ariasa.**

Fakt, iż inicjator tego zamachu stanu bezpośrednio po udaniu się puczu został powołany na stanowisko ambasadora do Waszyngtonu, wyjaśnia dostatecznie sprawę, z czyjego polecenia podjął on się usunięcia prezydenta Ariasa.

Ustalenie granicy wieku dla oficerów Stanów Zjednoczonych.

Buenos Aires, 23 października. **Według doniesień z Nowego Jorku, gwałtowne głosy krytyki, podnoszące się przeciwko zakostnieniu i zbyt posuniętemu wiekowi amerykańskiego korpusu oficerskiego, doprowadziły do tego, że departament wojny ustalił obecnie granice wieku dla dowódców oddziałów wojskowych.**

Oficerowie, którzy przekroczyli tę granicę wieku, mogą odtąd piastować tylko stanowiska raczej w administracji wojskowej, nie mogą być jednak używani jako dowódcy jednostek wojskowych. Granica wieku np. dla generał-majora (dowódcy dywizji) wynosi 62 lat, dla pułkownika 55 lat, kapitana 42 lat, porucznika 30 lat.

Jak donosi „New York Times“ z 5 października, podsekretarz stanu w departamencie wojny Patterson w związku z tem oświadczył, że wymienione zarządzenia w sprawie granicy wieku nie mają nic wspólnego ze złożoną obecnie w kongresie ustawą w sprawie pensjonowania oficerów nie nadających się czynnej służby.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 24 października. Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Myśliwcy włoskiego lotnictwa wczorajszego popołudnia ostrzelali z karabinów maszynowych skutecznie samoloty na ziemi na lotnisku Micabla (Malta). Następnie nasze myśliwce zaatakowały pewną nieprzyjacielską formację. W walce, która się przytem rozwinęła, zostało zestrzelonych w płomieniach sześć samolotów typu „Hurricane“, a także siódmy samolot, który otrzymał ciężkie trafienie, może być uważany za stracony. Wszystkie nasze samoloty powróciły. Tylko jeden z nich został uszkodzony. Szczególnie wyróżniła się formacja, dowodzona przez podpułkownika Marco Minio-Paluello oraz sztafety kapitanów Antonio Larsimont-Pergameni i Mario Pluda. W nocy lotnisko w Micabla zostało ponownie zaatakowane przez nasze bombowce.

W **Afryce północnej** podczas lokalnych akcyj na froncie Tobruku wzięto do niewoli kilku jeńców. Niemieckie samoloty bombardowały objekty ziemne w Tobruku, przyczem spowodowały wybuchy. Podczas wymienionego w komunikacie wojennym z 21 października ataku powietrznego na Trypolis zestrzelony został jeden brytyjski samolot.

W **Afryce wschodniej** potyczki, których przebieg był korzystny dla naszych wojsk, i które zadały nieprzyjacielowi straty.

Król angielski składa ofiarę na „pomoc bolszewicką“.

Sztokholm, 23 października. Król i królowa prosili, by — jak donosi Reuter z Londynu — trzecią z rzędu ich ofiarę na rzecz funduszu Czerwonego Krzyża księcia Gloucester w wysokości 3.000 funtów szterlingów przeznaczono na „pomoc bolszewikom“.

Brytyjscy marszałkowie na emeryturze.

Nowy Jork, 23 października. **Jak donosi „New York Times“ z Londynu, pewna liczba wysokich oficerów lotnictwa brytyjskiego została nagle przeniesiona na emeryturę.**

Chodzi tu m. in. o marszałka lotnictwa Sir Hugh Dowding'a, marszałka lotnictwa Sir Cyrill Newall'a, wicemarszałka lotnictwa Pattinson'a i kilku komandorów.

„New York Times“ donosi w dalszym ciągu, że zarządzenia te spowodowane zostały przekroczeniem granicy wieku, daje jednak niedwuznacznie do poznania, że pozostają one w związku z niepowodzeniami tak zwanej angielskiej Non-Stop ofenzywy.

Zaślubiny młodszego brata cesarza japońskiego.

Tokio, 23 października. **W pałacu cesarskim odbyły się we środę przedpołudniem w uroczysty sposób zaślubiny młodszego brata cesarza, 27-letniego księcia Takahito Mikasa, z drugą córką wicehrabiego Masanari Takagi, 19-letnią panną Yuyiko Takagi.**

Strzały armatnie z pałacu cesarskiego obwieściły ludności dopełnienie tego uroczystego aktu. Po uroczystości zaślubin premjer Tojo, wszyscy członkowie gabinetu i liczne wybitne osobistości udały się do pałacu cesarskiego, celem złożenia swych życzeń przez wpisanie się do księgi audjencjonalnej.

Przemówienie radjowe ministra Togo.

Tokio, 23 października. **Obrona honoru państwa japońskiego za wszelką cenę — oto hasło, jakie wysunął japoński minister spraw zagranicznych Togo w swem pierwszem przemówieniu radjowem, wygłoszonem do narodu japońskiego.**

Polityka zagraniczna Japonji zdąża do silnej konsolidacji i zjednoczenia czynników politycznych, wojskowych i wszystkich innych, a to celem wypełnienia historycznej misji Japonji.

W związku z doniesieniami prasy na temat tendencyj Stanów Zjednoczonych do uzyskania baz operacyjnych na wybrzeżu oceanu Spokojnego na terenie Związku Sowietów, rzecznik japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył na konferencji prasowej, że tego rodzaju krok stanowiłby pociągnięcie, które musiałoby doprowadzić do ostrej reakcji narodu japońskiego. Rzecznik odwołał się przytem na mowę ministra Togo, w której japoński minister spraw zagranicznych przedstawił cele polityki zagranicznej Japonji.

„Pretensje Japonji — pisze „Tokio Niczi Niczi“ — są jasno sprecyzowane i polegają na rozwiązaniu konfliktu chińskiego i organizacji nowych warunków na Dalekim Wschodzie, opartych na podstawie paktu trzech“.

Ustąpienie doradców gabinetu japońskiego.

Tokio, 23 października. **Premjer Tojo przyjął dymisję wszystkich doradców gabinetu.**

Jak słychać jednak premjer utrzyma w dalszym ciągu system doradców gabinetu i w najbliższym czasie zamianuje ich następców.

Odessa – okno Ukrainy na Zachód.

(ska) **Kraków**, 23 października.

Linja obronna Odessy, przełamana w ubiegłym tygodniu przez wojska niemiecko-rumuńskie, stanowiła dla Sowietów niezwykle ważne ogniwo ich łańcucha obronnego. Z upadkiem Odessy straciły bowiem Sowiety najważniejsze miasto handlowe nad morzem Czarnem i bazę gospodarczą i militarną o donioslem znaczeniu.

Odessa posiada **idealnie położony port**, znajdujący się w szerokie i głębokiej zatoce, chronionej doskonale przed piaskami. **Przez port ten kierował się prawie cały eksport Ukrainy**, głównie wywóz pszenicy, drzewa, wełny, nasion, cukru i bydła. Ugruntowało to bogactwo miasta. Częste zmiszczenia wojenne — począwszy od wojny krymskiej — nie zdołały przeszkodzić nieustannemu rozwojowi Odessy, która stała **się piątem co do wielkości miastem Unji Sowieckiej**. Przyczyna, która sprawiała, iż mieszkańcy odbudowywali miasto kilkakrotnie i z niezwykłym uporem po każdem zniszczeniu było niezwykle dogodne położenie miejsca, jako portu i węzła komunikacyjnego.

Dwie wielkie linje kolejowe wiążą miasto z Kijowem i Charkowem.

Skutkiem tego rozwinęła się Odessa na **ważne centrum przemysłowe**, zgrupowane wokół wielkich doków portowych. Poza tem istnieją w Odessie **wielkie fabryki maszyn**, produkujące w czasach pokojowych przedewszystkiem maszyny rolnicze, później jednak w myśl sowieckiego programu dozbrojenia przestawione na produkcję wojenną. Gospodarczy obraz Odessy uzupełniają **zakłady przemysłu korkowego, skórzanego, cukrowego i tytoniowego.**

Niezwykle barwną jest historja rozwoju Odessy, miasta, posiadającego 1500-letnią tradycję.

Zbudowane ono zostało w pobliżu miejsca, gdzie istniało niegdyś starohelleńskie osiedle Odessos

(na 600 lat przed naszą rachubą czasu). Według starej legendy, królem miasta Odessos był jeden z trzech synów Heraklesa, a w muzeum historji starożytnej w Odessie można oglądać statuę, przedstawiającą walkę Heraklesa z wężami oraz stare monety z orłem pontyjskim i z wieżą. Ta ostatnia wskazuje na to, że **stara Odessa była twierdzą.**

W 15 wieku znajduje się w miejscu starożytnego grodu Odessos warownia turecka Chadżi-Bey, szturmowana często przez kozaków, którzy w wieku 15 i w ciągu następnych stuleci przedsiębrali na swych okrętach wyprawy wojenne do Jaffy, Synope i Warny. Wkończu jednak armja Katarzyny II. pokonała chanat krymski. Wówczas na uwolnione od jarzma tatarskiego stepy czarnomorskie zaczęły napływać rzesze kolonistów z północy Ukrainy i zarazem powstała myśl, aby stworzyć i od nowa urządzić port Odessę.

W roku 1789 warownia Chadżi-Bey została zdobyta, a

w 1794 powstała w pobliżu tego miejsca nowa Odessa

z przedmieściem o nazwie — Chadżibejiwka. Idea powstania nowego miasta zrodziła się w głowie księcia Potemkina, który **chciał uczynić z Odessy „oko Ukrainy, zwrócone ku Europie"** i jej okno otwarte na Zachód. Hrabia Segur potwierdza w swoich listach i pamiętnikach, że powstanie tej „południowej Palmiry" przypisać należy Potemkinowi.

Były to czasy wielkich planów czarnomorskich i politycznej ekspanzji na południe i zachód. **Odessa miała stać się znowu portem wojennym.** Budowa nowego miasta powierzona została francuskim emigrantom — księciu Richelieu, hrabiemu de Ribas i in. Równocześnie z tymi wielkimi planami zrodziła się idea, aby uczynić z Odessy nową stolicę carską. Pierwszymi mieszkańcami miasta byli Grecy, Armeńczycy, Turcy, Bułgarzy, Niemcy, Francuzi i Włosi.

W swoim rozkładzie i w swych pomnikach, oraz w całym swoim stylu klasycznego empire była Odessa **kawałkiem Europy**, jakimś Neapolem czy Marsylją, wyrosłą wpośród okolicy, o czysto rolniczych podówczas dyspozycjach.

Wiek XIX był epoką rozkwitu Odessy.

Przez port kierował się cały eksport skarbów ziemi ukraińskiej, przedewszystkiem pszenicy i żyta, sprowadzane zaś były metale i srebro z Kaukazu, owoce i wino z Italji, Grecji i Hiszpanji, dywany z Persji i t. d.

W Odessie przebywał również czas jakiś **Giuseppe Garibaldi**, który obmyślał tutaj swoje plany oswobodzenia ojczyzny, a w jednym z zajazdów odeskich wmurowana jest pamiątkowa tablica, umieszczona tam przez miejscową kolonję włoską, ku uczczeniu pobytu Garibaldiego.

Charakterystycznem jest, że

carska Rosja nie spoglądała chętnie na to „okno na Zachód".

Prawdopodobnie rosyjscy mężowie stanu wiedzieli z historji, że tego rodzaju „pogranicza", jak Portugalja, Wenecja, Genua, Odessa i inne, które rozwinęły silnie swój handel zamorski, bardzo często zrywały także swoje polityczne związki ze stolicą. I nie mylili się. Albowiem historja Odessy wykazała, że wraz ze wzrostem powodzenia miasta, rozwiązywały się również stopniowo ekonomiczne i duchowo-polityczne związki, wiążące Odessę z carską metropolją.

Dzisiaj, po odpadnięciu miasta od Sowietów, doczekała się Odessa przejścia pod wpływy zachodniej Europy i jej kręgu politycznego.

Okręty z cementu.

Sztokholm, 23 października. Podobnie jak w swoim czasie w okresie wojny światowej, tak i obecnie wysuwany jest w W. Brytanji projekt budowania okrętów z cementu, co jak donosi „Financial Times", miałoby w pierwszej linji przyczynić się do ulżenia w ciężkiej sytuacji produkcyjnej brytyjskiego przemysłu żelaznego i stalowego.

Znany jest fakt, że zaopatrywanie brytyjskiego przemysłu żelaznego i stalowego w rudy żelazne i złom — jak to stwierdzają nieustannie liczne głosy prasy brytyjskiej — natrafia na olbrzymie trudności z powodu coraz bardziej zaostrzającego się przesilenia w zakresie tonażu okrętowego.

Katastrofalne straty na morzu jednak nietylko w bardzo dużej mierze ograniczyły dowóz surowców, ale także spowodowały znaczne zwiększenie zapotrzebowania wewnętrznego w kraju. I tak „Financial Times" w tym samym artykule podkreśla, że wojna spowodowała nieustanne zwiększanie się popytu za płytami stalowemi i żelaznemi, potrzebnemi do budowy okrętów, powodując w ten sposób „bardzo poważne przesilenie w zakresie produkcyjnym".

Z drugiej strony jednak także nowy projekt złagodzenia do pewnego stopnia ciasnoty okrętowej i wzrastającego ograniczenia obrotów gospodarczych na wyspie brytyjskiej w drodze budowy okrętów z cementu natrafia na tego rodzaju trudności, że zrealizowanie na większą skalę projektów takiej budowy w ich obecnych granicach uważane jest za bardzo wątpliwe. — Według informacyj wymienionego dziennika angielskiego jako szczególną trudność, nie dającą się tak łatwo usunąć, uważać należy przedewszystkiem zmobilizowanie odpowiednio kwalifikowanych sił roboczych.

Aresztowanie agenta kominternu w Lizbonie.

Madryt, 23 października. **Policja hiszpańska otrzymała przed niedawnym czasem wiadomość, iż jeden z przywódców komunistycznych, nazwiskiem Astra Imaz, w drodze do Lizbony zatrzyma się również w porcie Vigo, położonym w północno-zachodniej części Hiszpanji.**

Chodziło tutaj o specjalnego delegata partji komunistycznej, posiadającego dokładną instrukcję w sprawie zreorganizowania partji w Hiszpanji. Hiszpański delegat bolszewików, Eladio, miał w Vigo odebrać odnośne instrukcje, czemu jednakowoż zdołano przeszkodzić.

Sam Imaz został w Lizbonie, po przybyciu parowca aresztowany. W czasie przesłuchania podał on szereg ciekawych szczegółów. Z zeznań jego wynika, iż komuniści Hiszpanji otrzymują bieżące instrukcje od b. działacza komunistycznego i dawniejszego „ministra rolnictwa" z czasów wojny domowej, Uribe, który obecnie wydaje w Meksyko dziennik „Nueva Espana", skierowany przeciwko rządowi narodowemu. Ponadto dochodziły tu również odnośne instrukcje ostawionej Pasionari, która jeszcze do niedawna przebywała w Moskwie.

Znani komuniści, których w międzyczasie oczywiście już zaaresztowano, mieli przygotować w Hiszpanji nowe powstanie bolszewickie. W ramach swego programu domagali się w dziedzinie polityki wewnętrznej kontynuowania programu komunistycznego, a jeżeli chodzi o politykę zagraniczną, to celem ich było przyjacielskie zbliżenie się do Anglji. Ostatecznym jednakowoż celem ich propagandy miało być utworzenie w Hiszpanji bolszewickiego państwa radzieckiego.

Ponadto aresztowany zeznał jeszcze, iż centrala Meksyku, istniejąca widocznie, niezależnie od nowo planowanej centrali Kominternu w Nowym Jorku, uprawia intensywną propagandę na obszarze całej Ameryki łacińskiej, przyczem ona również wydaje poszczególne instrukcje dla odnośnych państw.

Przywódca bolszewicki aresztowany w Besarabji.

Bukareszt, 23 października. **Na krótko przed upadkiem Odessy na tyłach frontu rumuńskiego udało się pewnemu kapitanowi rumuńskiemu aresztować jednego z głównych przywódców krwawego reżimu bolszewickiego w czasie okupowania Besarabji przez Sowiety, niejakiego Jurl Korotkowa.**

Korotkow został z początkiem września przysłany do Odessy jako jeden z pełnomocników GPU przy dowództwie 9 armji sowieckiej, skąd dowódca garnizonu kontradmirał Jukow wysłał go na terytorjum rumuńskie, gdzie został jednak schwytany, zanim zdołał zrealizować swoje zbrodnicze zamierzenia. Korotkow był odznaczony orderem „Czerwonej Gwiazdy" i był członkiem Najwyższego Sowietu republiki mołdawskiej. Wiadomość o jego aresztowaniu wywołała w całej Rumunji najwyższe zadowolenie.

Nowy Jork nowem centrum międzynarodówki komunistycznej.

Szanghaj, 23 października. Jak się dowiaduje tutejszy dziennik chiński „Czugghuaihpso" z dobrze poinformowanych kół sowieckich, również trzecia międzynarodówka w obliczu krytycznej sytuacji Moskwy i przeniesienia się rządu sowieckiego, ma być przygotowana do przeniesienia swej siedziby w bezpieczniejsze miejsce, gdzie jej działalność nie natrafiałaby na trudności z powodu trwającej wojny.

Podobno zapadła decyzja obrania za nową siedzibę międzynarodówki komunistycznej miasta Nowego Jorku, skąd aktywność komunistyczna będzie mogła w zadawalający sposób się rozwijać. Sprawa ta została już omówiona podobno na konferencji w Moskwie. W międzyczasie przedstawiciel Stanów Zjednoczonych miał zawiadomić o tem swój rząd, a Waszyngton udzielił milcząco swej zgody.

Skuteczna akcja fińskich wojskowych straży pożarnych.

Helsinki, 23 października. **Armja fińska wyposażona jest w pierwsze wojskowe straże pożarne przed wprowadzeniem ich w innych armjach.**

Dzięki tym świetnie wyszkolonym oddziałom strażackim, jak donosi fiński komunikat frontowy, w czasie zajmowania licznych miejscowości w fińskiej Karelji i wschodniej Karelji zdołano uratować obiekty olbrzymiej wartości. I tak w Petrozawodzku uratowano objekty, wartości około 12 miljonów, a w Wyborgu nawet 60 miljonów marek fińskich.

Silne wstrząsy podziemne w Kalifornji.

Los Angeles, 23 października. **Jak donosi „Associated Press", odczuto we wtorek wieczorem w Los Angeles i innych miastach południowej Kalifornji trzy silne wstrząsy podziemne.**

Wiadomości o jakichkolwiek szkodach dotychczas niema. Jak w dalszym ciągu podaje „Assiociated Press" — jest to najsilniejsze trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło Kalifornję od r. 1933, kiedy to 90 osób padło ofiarą katastrofy.

Eksplozja w angielskiej kopalni.

Genewa, 23 października. **Jak donosi „Times", w pewnej kopalni węgla w pobliżu Doncaster wydarzyła się w ub. niedzielę eksplozja pyłu węglowego. W czasie próby ratowania zasypanych górników, wskutek oberwania się mas skalnych poniosło 5-ciu ludzi śmierć należących do załogi ratowniczej. Wobec tego zrezygnowane z próby wydobycia zasypanych górników i uznano ich jako zabitych.**

Londyńska prasa poniedziałkowa nie wymienia ogólnej liczby robotników, którzy stracili życie w tej katastrofie.

Ograniczenia zużycia materjałów pędnych w Argentynie.

Buenos Aires, 23 października. **Ministerstwo marynarki wydało ostre zarządzenia oszczędnościowe w sprawie zużycia materjałów pędnych, spowodowane brakami, wynikającemi z warunków wojennych.**

Materjały dla celów opałowych zostały ograniczone do połowy w wysokości zużycia z r. 1940, a w miesiącach letnich wogóle nie będą rozdzielane. Przedsiębiorstwa kolejowe są zobowiązane zmniejszyć zużycie importowanego węgla i płynnych materjałów pędnych o 60—85%, przyczem jako podstawę mają być brane cyfry z r. 1940.

Liczba przejazdów tramwajów elektrycznych została ograniczona, zaś elektrownie powinny zużywać węgla i ropy więcej, jak 85% zapotrzebowania z roku 1940. Poradzto ma być rozpoczęta akcja produkowania materjałów pędnych z krajowych surowców roślinnych.

Rumuńskie odznaczenia dla marszałków niemieckich.

Bukareszt, 23 października. Król rumuński Michał, na wniosek szefa państwa i naczelnego dowódcy rumuńskich sił zbrojnych Antonescu, nadał marszałkowi Rzeszy Hermanowi Goeringowi najwyższe rumuńskie odznaczenie wojenne, order „Michała Walecznego" trzeciej, drugiej i pier-[illegible]

Takie samo odznaczenie otrzymali wielki admirał Raeder, generalny marszałek polny von Brauchitsch i generalny marszałek polny Keitel. Równocześnie ten sam order trzeciej i drugiej klasy otrzymał generał pułkownik Halder.

Dalej król nadał generałom Jodlowi i Jeschonnekowi order „Gwiazdy Rumunji" pierwszej klasy z mieczami i ze wstęgą orderu „za dzielność wojskową". Szef misji niemieckich sił zbrojnych przy armjach operacyjnych generał major Hauffe został odznaczony odznakami wojennemi orderu „Michała Walecznego" III klasy.

Nowi ministrowie japońscy.

Tokio, 23 października. Zgodnie z uchwałą gabinetu, poseł Haruhiko Niszi został mianowany we wtorek wiceministrem spr. zagranicznych.

Dotychczasowy dyrektor wydziału spraw ogólnych w ministerstwie handlu Yetsusaburo Szima został we wtorek mianowany zastępcą ministra handlu.

Anglicy zatrzymali okręt portugalski.

Lizbona, 23 października. Portugalski parowiec przybrzeżny „Nina", kursujący regularnie między portugalskim portem Viana do Castelo a portami północno-hiszpańskiemi, został zatrzymany przez angielski okręt wojenny na obszarze portugalskich wód terytorjalnych.

Parowiec został zmuszony do wpłynięcia do portu w Gibraltarze, gdzie przetrzymywany jest pomimo wszelkich starań odnośnego towarzystwa armatorskiego.

W kilku wierszach.

Kanclerz Rzeszy i Naczelny Dowódca niemieckich sił zbrojnych nadał słowackiemu ministrowi obrony kraju generałowi Catlosowi wielki krzyż orderu Orła Niemieckiego z mieczami i wręczył mu to odznaczenie z okazji jego wizyty w głównej kwaterze Führera.

*

Kanclerz Rzeszy i Naczelny Dowódca niemieckich sił zbrojnych nadał ciężko rannemu dowódcy pewnego pułku piechoty pułkownikowi baronowi v. Lutzow jako 37-mu kolejnemu żołnierzowi niemieckich sił zbrojnych liść dębowy do krzyża kawalerskiego [illegible]

*

Poeci zagraniczni, odbywający podróż po Niemczech, przybyli we wtorek rano z Wiednia do Berlina. Grupa powieściopisarzy, która udaje się do Weimaru celem spotkania tam z poetami, zatrzyma się kilka dni w stolicy Rzeszy.

*

Jak donoszą urzędowo, podpisano w Sofji w środę przedpołudniem bułgarsko-słowacki układ kultu-[illegible]

ANEGDOTY.

Cezar gra w szachy.

Juljusz Cezar do osiemnastego roku życia żył wesoło i beztrosko, bardziej interesując się pięknemi damami aniżeli grecką filozofją. Podówczas udało mu się odbyć dłuższą podróż do Indyj. Wracając, wsiadł na okręt, który, jadąc przez wody greckie, miał go zawieść do ojczyzny.

W czasie podróży rozbójnicy napadli na okręt, wymordowali załogę, a samego Cezara jako więźnia zaprowadzili przed oblicze kapitana Jussuf'a. Ten odrazu zorjentował się, że ma przed sobą człowieka, należącego do wybitnej rodziny patrycjuszowskiej w Rzymie i postanowił tę okoliczność wykorzystać po swojemu. Był on mianowicie zapalonym szachistą i spodziewał się, że w osobie Cezara znajdzie godnego partnera. Pewnego więc wieczoru skierował rozmowę na temat gry w szachy, spotkał się jednak przytem z lekceważącym ruchem ręki Cezara. Ten ostatni oświadczył, że wcale nie entuzjazmuje się tą grą, niemniej jednak, mimo że grywał w szachy bardzo mało, nigdzie niema człowieka, któryby z [illegible]

[illegible] zaintrygowany tem, zaproponował Cezarowi partję szachów na następujących warunkach: O ile Cezar wygra partję, otrzyma wolność, jeżeli natomiast przegra, zostanie powieszonym na najwyższym maszcie okrętu. Zaproponowane warunki zostały przyjęte. Rozpoczęła się gra. Jussuf już po pierwszych ciągach poznał, że ma do czynienia ze słabym i wcale nie orjentującym się graczem. Cezar, aczkolwiek grał swobodnie, wcale nie troszczył się o to, że tracił jedną figurę po drugiej.

Po półgodzinnej grze sytuacja przedstawiała się w ten sposób, że król Cezara znalazł się w sytuacji bez wyjścia. A kiedy przeciwnik powiedział „szach i mat" i oświadczył, że wygrał partję, Cezar spytał się naiwnie dlaczego?

— Ponieważ pański król nie ma już możności poruszania się.

— Na szachownicy tak — rzekł Cezar spokojnie — ale poza szachownicą nie braknie mu miejsca.

Po tych słowach wziął on króla do ręki i postawił na kraju stołu, żądając, aby przeciwnik grał dalej.

— To nie zgadza się z prawidłami gry szachowej — rzekł Jussuf.

— Od tej chwili jednak takie właśnie prawidła będą obowiązywały. Ja tak nakazuję — zawołał Cezar, porwał leżący na stole miecz i zabił Jussufa. Przerażona załoga podporządkowała się Cezarowi, uznając go za nowego kapitana i pod jego rozkazami doprowadziła okręt do wskazanego przez niego portu.

Co dzień niesie?

Październik
24
Piątek

Dziś Rafała arch.
Wschód słońca 7.15
Zachód 17.25

Jutro Kryspina

Z Sosnowitz i okolicy.

Nie zaśmiecajmy ulic.

Jednym z czynników świadczących o kulturze życia codziennego mieszkańców każdego miasta, jest stan, w jakim są utrzymywane jego ulice.

Kulturalny obywatel nigdy nie rzuci na chodnik odpadków, niedopałka, papieru. — Kulturalny obywatel odczuwa potrzebę przebywania w środowisku estetycznem i czystem, wie, że zaśmiecając ulice szkodzi sam sobie, wystawia sam o sobie złe świadectwo. Tymczasem co spotykamy jeszcze u nas, u niektórych obywateli? Czy spojrzawszy na ulice naszych miast możemy z ich stanu czystości wnioskować dobrze o kulturze życia codziennego niektórych z naszego społeczeństwa? Sądzimy, że w wielu wypadkach opinja wydana przez każdego z nas wypadłaby bardzo niekorzystnie. Ulice mogą przecież wyglądać czysto i porządnie, jeśli choć trochę tylko okażemy dobrych chęci. Władze miejskie czuwające ze swej strony nad estetyką miast nie szczędzą trudów i starań, aby ulice utrzymać w należytym stanie czystości. Codziennie rano widzimy całe gromady robotników miejskich, którzy ze swoimi wózkami i miotłami przejeżdżają przez ulice oczyszczając je ze wszystkich śmieci. W celu umożliwienia obywatelom składania odpadków, niedopałków i innych śmieci, ustawiono także w każdym prawie punkcie ulicy kosze na odpadki. Czy jednak korzystamy z tych urządzeń i ułatwiamy pracę władzom? Jeśli popatrzymy na ulice, to widzimy, że wprost przeciwnie: kosze na odpadki są puste, a natomiast ulice zawalone są wprost różnego rodzaju śmieciami. — Resztki jedzenia, papiery, stare pudełka — wszystko to wala się po chodnikach, jezdni dając obraz niechlujstwa i całkowitej ignorancji zasad kultury życia dnia powszedniego. Trzeba raz wreszcie z tem skończyć. Musimy przecież zrozumieć, że przez takie postępowanie wystawiamy sobie tylko jak najgorszą opinję. Niektórzy usiłują wytłumaczyć brudny stan ulic naszych miast charakterem przemysłowym ośrodka, jakim jest Zagłębie Dombrowskie, lecz bliżej rozpatrzywszy tę sprawę, widzimy, że takie mniemanie jest z gruntu fałszywe. Miasta na Zachodzie są niekiedy o wiele więcej uprzemysłowione, a mimo to są czyste i takiego brudu na nich nie spotykamy. Zależy to bowiem nie od charakteru miasta, lecz od kultury jego mieszkańców. Kulturalne społeczństwo powinno żyć w warunkach równie kulturalnych, a do takiego społeczeństwa mamy przecież pretensje zaliczać się.

Bielitz

WŁAMYWACZE GRASUJĄ. W czasie jednej z ostatnich nocy nieznani sprawcy włamali się do sklepu z mięsem znajdującego się przy Pappelweg 15, skąd skradli 35 kg. mięsa, 6 kg. wątroby i trzewia wartości około 50 Rm.

Jedna z najstarszych osad zagłębiowskich.

Do najstarszych osad zagłębiowskich należy bezsprzecznie Mrzygłód. Już nawet legenda mówi nam, że bardzo dawno temu, w miejscu gdzie dzisiaj znajduje się miasteczko był olbrzymi bór, stanowiący część puszczy, jaką porosłe były wszystkie te okolice w ówczesnych latach. Pewnego razu przybył tu na polowanie król, a pędząc za jeleniem, tu go dogonił i zabił, lecz sam wyczerpany z sił upadł na ziemię, trawiony głodem i pragnieniem. Gdy nikt mu nie nadchodził z pomocą, król omdlewając z głodu, począł rozmyślać o śmierci. Zjawili się jednak w porę dworzanie, ocucili i nakarmili władcę, który w zwątpieniu ślubował, że jeżeli ocali życie, to na tem miejscu postawi kaplicę. I tak ślub spełnił, kaplicę postawił, a przy niej pustelnika osadził. Z czasem kaplica zmieniła się w kościółek, przy niej wieś wyrosła, którą nazwano królewskim Mrzygłodem.

Legenda ta pochodzi z XII wieku i w niej należy dopatrywać się początków osady. — Mamy jednak i dane historyczne. W kronikach z XV wieku spotykamy zapiski, w których Mrzygłód jest już wymieniony jako miasto, w którym stoi kościół drewniany. Dziedzicem miasta był naonczas Jan Pilecki, herbu Leliwa. Powiadają niektórzy również, że stare miasto Mrzygłód było zbudowane przy drodze wiodącej do Żarek, w miejscowości zwanej dziś Pasternikiem. Po dziś dzień znajdują się tam pod ziemne mury i sklepienia. Po napadach szwedzkich i wielu pożarach miasto przeniesiono na dogodniejsze i suchsze miejsce.

I tu jednak Mrzygłód nie ostał się smutnym swym kolejom. Znów częste pożary niszczyły miasto, a nawet sama historja stwierdza, że od roku 1863 do 1934 pięć razy się palił. Brak studzien i wody utrudniał ratunek. O dawnych czasach starzy opowiadają, co słyszeli od dziadów swoich i tak z pokolenia na pokolenie idzie klechda sławiąc dobre i złe dni osady. Podczas dawnych wojen, pożarów i chorób, ludność uciekała w lasy i góry, tułając się w nędzy i przymierając z głodu. Do dziś dnia nie brak w okolicach Mrzygłodu nasypów i mogił po tych nieszczęsnych czasach.

Dziś miasteczko stało się prawie wymarłe i nie przedstawia nic specjalnie ciekawego. Ma za sobą jednak świetną przeszłość, kiedy to mimo klęsk żywiołowych kwitło tu życie w całej pełni i rozwijał się szczególnie stan średni. Możne i znaczne rody, których kolejno było ono własnością opiekują się mieszczanami, pod ich okiem powstają cechy: szewski, krawiecki, garbarski i kowalski. Miasto rządziło się prawem magdeburskiem, wybierano wójta, burmistrza, rajców i ławników. Jeśli chodzi o architekturę, a właściwie sztukę urbanistyczną, na zasadzie której powstało miasto, to trzeba nadmienić, że zbudowane ono było w czworobok, a z rynku rozchodziły się ulice, które jednocześnie były drogami łączącemi pobliskie miejscowości ze sobą, a więc Siewierz, Żarki itd. W roku 1800 miasto liczyło 30 domów i kilka folwarczków jak Mrzygłódek, Zarzecze, Papiernia itd. Prócz pamięci i legend, nie licząc oczywiście kościoła, który śmiało zaliczyć można do zabytków, po wielkich i możnych właścicielach Mrzygłodu nic właściwie nie zostało. Chyba wzmianka historyczna, że na świecie żyli i majątki mieli. Miasto zniszczyły mordy i pożoga wojenna. Może kiedyś powróci jeszcze do swej dawnej świetności? Zobaczymy!

Pomyślmy o ptakach.

Pierwsze chłody jesieni, zapowiedź mroźnych dni zimowych wyganiają z naszego kraju wiele ptaków w daleką podróż za morza. Przeczuwając zbliżającą się zimę, ptaki instynktownie kierują się do cieplejszych krajów, pozostawiając nas samych, aż do przyszłej wiosny. Obecnie wiele ptaków już odleciało i pozostały jedynie te, których warunki pozwalają na przetrzymanie takiej zimy jaka jest właściwa naszemu klimatowi. Pozostały więc całe gromady rozplotkowanych wróbli, rozkrakane wrony, wesołe szczygły i czyżyki, szpaki i t. d. Przyleciały do nas nawet z dalekiej północy gile, dla których zima tam bywa za sroga, a u nas właśnie odpowiada ich warunkom życia. Mimo więc tego, że sporo ptaków nas opuściło, to jednak pozostało jeszcze wiele i będą nam przez smutny okres zimy swym śpiewem umilały ponure i monotonne dni. Musimy jednak o nich także pamiętać i dać im coś za to. Musimy dać im opiekę i ochronę w czasie zimy, gdy nie będą mogły znaleźć pożywienia i schronienia. Najlepszym czasem na te przygotowania jest właśnie obecna pora, to jest jesień.

Już teraz powinniśmy pomyśleć o ptakach i o przygotowaniu na zimę takich urządzeń, gdzie będziemy mogli dawać im pożywienie w taki sposób, aby to było im najwygodniejsze. Ochrona ptactwa w zimie zyskuje we wszystkich krajach kulturalnych coraz to większe zrozumienie. Nie możemy więc pozostać w tyle i także musimy stale pamiętać o tych miłych śpiewakach, którzy umilają nam czas swym wesołym świergotem. Przy tem nie zapominajmy jeszcze o jednym, a mianowicie, że ptaki to niezwykle ważna i skuteczna broń w walce z wszelkiego rodzaju szkodnikami roślin uprawnych, drzew owocowych, lasów i t. p. Doświadczenie wykazało, że tam, gdzie ptaki znajdują możliwe warunki pobytu, szkodników takich jest o wiele mniej i że naprawdę warto się nimi bliżej zaopiekować, gdyż korzyści, jakie nam oddają, przekraczają o wiele wkłady, jakie czynimy nad ich ochroną.

Najważniejszą sprawą w ochronie ptaków jest umożliwienie im przetrzymania okresu zimowego. Nie mogąc znaleźć z taką łatwością pożywienia jak w lecie, ptaki giną całemi masami. Nie możemy do tego dopuścić. Pomyślmy już teraz jak tę „zimową pomoc“ dla ptaków zorganizować. Napewno w naszem gospodarstwie znajdują się zawsze takie odpadki, które wyrzucamy jako nie mogące nam dać już żadnej korzyści. Właśnie te odpadki powinniśmy zużytkować w akcji dokarmiania ptactwa. Najlepiej jest posługiwać się przy tem dokarmianiu płytkiemi karmikami, krytemi daszkiem lub też pudełkiem z daszkiem, przywiązanym do krzaka lub płotu, względnie ułożonym na parapecie okna. Specjalnym karmikiem dla ptaków jest t. zw. „domek heski“. Jest to skrzynka, umieszczona na palu, pod daszkiem wspartym na 4 palach. Do zawieszenia na balkonie nadaje się karmik, który jest niejako połową domku heskiego. Karmiki takie można sporządzić tanim kosztem samemu i teraz właśnie jest ku temu najodpowiedniejsza pora. Możemy tutaj rozwinąć także całą naszą pomysłowość i karmik taki może wyglądać jak prawdziwe cacko, upiększające jeszcze nasze okno, czy też balkon. Pamiętajmy jednak, że aby dokarmianie przyniosło korzyść, musi być prowadzone systematycznie i stale podczas całej zimy, oraz że w akcji tej powinno wziąć udział społeczeństwo jak najliczniej. Nie zapomnijmy więc o ptakach i przygotujmy już teraz dla nich karmiki. Niech w zimie nie będzie ani jednego okna, czy też balkonu bez karmika, w którymby litościwa ręka nie umieściła codziennie chociaż trochę jakiejkolwiek karmy.

Warthenau (Zawiercie)

ZUCHWAŁY NAPAD RABUNKOWY. We wsi Włodowice, powiat Warthenau dokonali na mieszkanie niejakiego Michała Bomby nieznani sprawcy niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego. Łupem złodziei padło 300 Rmk gotówką i nieznaczna ilość odzieży. Zaznaczyć należy, że złodzieje rabowali w biały dzień, w samo południe, gdy mieszkańcy zajęci byli na polu kopaniem ziemniaków. Zaalarmowana po wykryciu włamania policja wszczęła energiczne dochodzenia, celem wykrycia sprawców.

CIEKAWOSTKI.

Arabowie są przyzwyczajeni do wczesnego wstawania, uważają bowiem, że nie godzi się, aby słońce świeciło nad głową Muzułmanina.

*

W dawnych wiekach polowania należały u nas do ulubionych rozrywek, w związku z czem wytworzyły się też oryginalne nazwy dla różnego rodzaju zwierząt. Oto kilka przykładów:

Niedźwiedzia nazywano bartnikiem, bartoszem, mrownikiem, mrowiarzem, borutą, borownikiem, misiem, włochaczem, kudłaczem, połochaczem, ścierwiarzem, pławnikiem i mrówiecznikiem.

Dla określenia wilka utarły się nazwy: łupór, basior, dziki pies, świniarz, kobylarz, koniucha.

Do przebiegłego lisa przylgnęły nazwy: mekita, kurnik, zorzaż.

Płochliwego zająca nazywano: gachem, ślepakiem, śpiochem, wytrzeszczakiem, kotem, skotakiem, korpalem, koszlonem, kopyrą, siniakiem, rusakiem, marczakiem, wrześniakiem, nazimkiem, kotem polnym, szarakiem itp.

*

Rzeka Wołga wlewa w ciągu jednej minuty 620.000 m sześc. wody do morza, rzeka Dniepr 240.000, Don 230.000, a Wisła 90.000.

*

Jeżeli wzniesiemy się na wysokość 100 m, to możemy widzieć w promieniu 35 km, o ile oczywiście nie przeszkadza temu jakaś wysoka góra. Na wysokości 785 m widzimy już w promieniu 100 km, na wysokości 3140 m w promieniu 200 kilometrów, na wysokości 7.000 m w promieniu 300 km, a z 10.000 m wysokości widzimy w promieniu 357 km

Naczelny redaktor: L. R. Reischer. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199, Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Koblow, Sosnowitz O/S, Hauptstrasse 15, telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz Hauptstr. 14, tel. 624-63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Warthenau, Adolf Hitler-Str. 8, tel. 105.

Wierzenia i zabobony wśród ludzi.

Zabobonnymi byli, są, a najprawdopodobniej do końca świata takimi pozostaną ludzie — obojętne jakiej rasy i w której stronie globu, czy na jakim szczeblu kultury stojący.

Wiele znanych zabobonów obserwować możemy przecież co dnia w najbliższem nam gronie osób, wiele z tych wierzeń na niczem właściwie nieopartych jest pod każdym niemal dachem, w każdym człowieku!

W najlepsze idziesz sobie ulicą czy drogą, aż tu nagle... byc! — kocisko jakby na złość wpoprzek ci lezie!

Iść, czy nie iść dalej? No, bo jakże? Niedobrze, wiadomo... Kot przebiegający drogę, to... No dobrze, ale dlaczego? Hm, tak wszyscy mówią... Od dziecka do tego przywykamy... Tak tedy musi być chyba...

Otwierasz rano oczy i leniwie przeciągasz się. Trzebaby wstawać, najwyższy czas! Wtem — masz tobie! Pająk jak „wół“ lezie po ścianie, akurat wprost twego łóżka! Że też musiałeś go zobaczyć teraz właśnie, rano! Nieszczęście, jak amen w pacierzu! Chociaż i w południe, też owad ten nic dobrego nie wróży... Pewna choroba. Zato wieczór — o, proszę siadać! Pająk spostrzeżony wieczorem zawsze szczęście oznacza! Z dziada pradziada tak ucza. Jakże mogłoby zatem być inaczej?

Palisz w piecu. Milutko, ciepło, rozleniwienie jakieś słodkie owłada tobą coraz potężniej... A możeby tak zdrzemnąć się na momencik w jakimś wygodnym fotelu, obok pieca? Aha! Akurat! Snop iskier wytrysnął przez dziurki w drzwiczkach. Tak, śpij, a tu tylko patrzeć jak będą goście! Przecie iskry buchły aż hej!

Powiadają ci, że wstałeś dzisiaj lewą nogą. A może to i prawda? Boś od rana wściekły niewiadomo po prawdzie o co, i wogóle nic ci się nie wiedzie... Czemu też obiema nogami naraz nie wylazłeś z betów? Ale to zawsze tak! Psiakrew!

Wychodzisz z domu w najlepszem usposobieniu i humorze. Masz, babo, redutę! żeby nie ten przeklęty próg, o który „musiałeś“ się potknąć, pewnieby ci nieba dzionek uczyniły rajem. Bo to i ładnie i wesoły byłeś i randka zapowiadała się, no — szkoda gadać! A tu klapa ze wszystkiego! Przez ten próg! A bodaj to jasne pior...!

Wszystko idzie ci, jak po maśle. Zdrówecko jest, forsa też, ubranko jeszcze jako tako prezentuje się, teściowa obrażona już trzeci tydzień, więc w domu spokój, żona zakatarzona i zapuchnięta, nie ma pomysłów specjalnych i nie chodzi za tobą krok w krok — wogóle... A. niech djabli porwią! Bęc. Chciałeś przeglądnąć się i... że też zawsze coś człowiekowi musi brużdzić! Poszło lusterko! Same kawałeczki! Koniec złotych czasów! Siedem lat nieszczęść! Brrr...

Rzucasz okiem na kalendarz... Nieba! I ty chciałeś załatwić sobie tę sprawę... Taż to piątek! Pią-tek! „Zły początek“ — mówią! Dobrze jeszcze, że nie 13-tego! Bo numer i cyfra 13, — cała ludzkość ma uprzedzenie do trzynastki! Może nie? Kto śmie zaprzeczyć? Chyba!..

Ale też spieszyło ci się! Na łap cap wybiegłeś na ulicę i... O! do stu fur beczek! Zapomniałeś! Zostawiłeś tam, na stole! Wracać się? Za nic! To niedobrze? Ano, jak się komu śpieszy — to się djabeł cieszy! Szkoda, a tak doskonale wszystko składało się...

Prędko guzik! Złapać się za guzik! Żeby tak jeszcze siwy koń nadjechał! Bo kominiarz idzie akurat w twoją stronę! I to z samego rana! Boże! Ko-mi-niarz! Będzie kupa szczęścia — słowo honoru! jak mamę kocham!

I tak ciągle i wszędzie! Co krok, to dobrze lub źle, co krok to omen jakowyś...

Boć znaleziona podkowa szczęście przynosi i dobrze ją mieć w domu, na progu przybitą zwłaszcza, a nie daj Boże, minąć i zostawić, a nie podnieść. Bieda pewna!

I świnka jest symbolem szczęścia i dobrobytu, bo — zapewne! — jak świnka urośnie, sprzeda się ją i są pieniążki i dobrze jest wtedy...

A kukułka jak kuka? To nie dobry znak? Tylko co rychło sakiewką potrząsnąć, a do stu prędko liczyć, nim kukać przestanie! Ani chybi — profit!

A bocian na dachu? To co? Nie jawny dowód sprzyjania fortuny? A wynieść-że mu koło na strzechę, żeby „ino“ zagnieździł się, to i biedy nie zaznasz już odtąd! Przecie!

Ale na „latopirza“ uważać „potrza“! Bo nietoperz czyli gacek, cudaczny to stwór i „hece“ się go trzymają! Jak ci na łeb znienacka wieczorem spadnie, a we włosy ci się wkręci, — to i kołton mieć będziesz już do śmierci i myszami będzie cię czuć! Nie wierzysz? Zapytaj kogokolwiek ze starszyzny wsiowej. To samo ci powiedzą i cudeńka naopowiadają jeszcze! Ano.

Albo i „hukanie“ puszczyka na starej wieży lub wycie psa. Źle wtedy łazi po świecie i nosa nie wystawiaj w taki czas na dwór, a jeno patrzaj, by ci co nie sposobiło tam gdzie.. Bo sowy i wyjące psy to nigdy nic dobrego...

Wśród ludu zwłaszcza mnóstwo jest zabobonów najrozmaitszych, z których przypomnimy parę najcharakterystyczniejszych.

Nie wszędzie one jednakie, ale wszędzie jednako naiwne i bezpodstawne.

Oto płacz dziecka w kościele w czasie ślubu wróży oblubieńcom pomyślność. Szczypią też ludziska dzieci w kościółkach wiejskich, by wrzask był solidny, bo im większy bek i lament maleństw, tem szczęście młodych pewniejsze i trwalsze!

A broń Boże, by świeca zgasła przy ołtarzu w czas ślubu! Zależy z której strony — umrze wpierw pan lub panna młoda niechybnie. O tem wiedzą wszyscy. Nad tem niema co dyskutować, boć to jasne jak słońce... Taki „znak“!

Jeśli dziecię urodzi się we czwartek — tak sądzą np. we Włoszech — nie może być chrzczone w niedzielę, boby mu się przez całe życie... duchy pokazywały! Ale jak długo chrzest nie nastąpi, musi się w izbie bez przerwy palić świeca, bo inaczej kobboldy odmienią dziecię! Biada dziecku, gdy w drodze na chrzest do kościoła wóz bodaj na moment zatrzyma się. Będzie życie pełne przeszkód!

Jeżeli dziewczyna ma u nogi drugi palec dłuższy, niż pierwszy, to zawojuje z pewnością swego męża. Tak wyrokują w Lombardji. Jeżeli rzecz ma się inaczej, winna sobie podstępem i chytrością to panowanie zapewnić. W takim razie winna w czasie ślubu, klękając, przygnieść kolanem długą połę surduta przyszłego męża.

Pianie kapłona uważane jest w południowych Włoszech za przepowiednię nieszczęścia. Jeżeli zapieje kapłon, gdy młoda para udaje się do ślubu, znak, że małżeństwo będzie prawdopodobnie bezdzietne lub pociechy z dzieci nie będzie miało.

Jeżeli jadący napotka za opłotkami pierwszą kobietę, powinien dla uniknięcia nieszczęścia zawrócić aż pod studnię i dopiero na nowo jazdę rozpocząć.

Ława, na której stała trumna z nieboszczykiem, powinna być natychmiast po wyniesieniu trumny przewrócona, bo inaczej niedługo nowy nieboszczyk na niej położony będzie.

Jeżeli umrze chłopiec mający lat dwanaście, a rodzina nie da na modły do dusz czysowych, umrze do roku 12 mieszkańców wsi. Kwiat na grobie zerwany i do domu zabrany nieszczęście zawsze przynosi. Zmarły weźmie zań wkrótce kogoś z rodziny rwącego.

Zabobony więc są i pewnie zawsze zostaną.

St. Krasiński.